Nr 91 (z dod. por.). Dnia 31 marca. Sobota. Dnia 19 (31) marca 1888 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9. półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 111.

Z powodu świąt Wielkiejnocy, następny numer „Kurjera“ wyjdzie we wtorek, d. 3-go kwietnia, wieczorem.

— Począwszy od dnia jutrzejszego aż do d. 1-go października trzy msze św., odprawiane codziennie w kościele św. Marcina (po-augustjańskim), rozpoczynać się będą: pierwsza o godz. 7 ej zrana, druga o 8-ej, trzecia zaś o 9-ej lub 10-ej zrana.

— W kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach nieszpory, rozpoczynane dotąd o godz. 3-ej po południu, od jutra do końca października rozpoczynać się będą o godz. 4-ej po południu.

— Niezależnie od solennych nabożeństw z nieustannem wystawieniem N. Sakramentn, jakie odprawiane będą w ciągu trwania uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego we wszystkich tutejszych kościołach, w następujących przypadają jutro nabożeństwa odpustowe: św. Kazimierza (panien sakramentek), św. Jacka (po-dominikańskim), N. Marji Panny Loretańskiej na Pradze i św. Marcina (po-augustjańskim), gdzie nabożeństwo odbędzie się na intencję bractwa Pocieszenia N. Marji Panny.

— W kościele N. Marji Panny na Nowem-Mieście jutro, o godz. 8-ej zrana, odprawioną będzie uroczysta wotywa w kaplicy Matki Boskiej.

— W kościele archikatedralnym św. Jana jutro, o godz. 9-ej zrana, odprawioną będzie solenna wotywa na intencję członków archikonfraternji literackiej.

— Jutro, jako w pierwszą niedzielę nowo rozpoczętego miesiąca, w kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek), odbędzie się dopołudniowe nabożeństwo z wystawieniem N. Sakramentu w puszce na intencję bractwa matek chrześcijańskich.

— W kościele św. Jacka (po-dominikańskim) jutro, o godz. 10-ej zrana, przed ołtarzem Matki Boskiej Różańcowej odprawioną będzie uroczysta wotywa na intencję braci i sióstr bractwa Różańca św., przed sumą zaś, z powodu pierwszej niedzieli nowo rozpoczętego miesiąca, odbędzie się procesja różańcowa.

— W kościele św. Anny (po-bernardyńskim) jutro po nieszporach wystawiony będzie N. Sakrament w monstrancji, poczem odśpiewaną zostanie litanja o Sercu N. Marji Panny na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Marji Panny.

— Pojutrze odprawione będą nabożeństwa odpustowe w kościołach: św. Anny (po-bernardyńskim) i św. Antoniego (po-bonifraterskim).

— W kościele św. Ducha (po-paulińskim) w poniedziałek, o godz. 9-ej zrana, odprawioną będzie w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej i ku Jej czci solenna wotywa.

— W kościele św. Krzyża pojutrze, o godz. 8-ej zrana, odprawioną będzie solenna wotywa przed ołtarzem św. Rocha na intencję bractwa, pod wezwaniem tego świętego istniejącego.

— We wtorek, oprócz zwykłej wotywy o godz. 10-ej zrana ku czci św. Antoniego Padewskiego, kościół św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkański) święcić będzie całodziennem nabożeństwem odpustowem z kazaniami, procesjami, nieszporami i przy nieustannem wystawieniu N. Sakramentu trzeci dzień uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

U samego progu świąt zaskoczyła świat polityczny niespodzianka. Od kilku dni donosiły depesze o wyszłym z łona francuskiej lewicy skrajnej wniosku rewizji konstytucji. Jakkolwiek depesze były lakoniczne, należało przypuszczać, że ferment, wywołany sprawą jen. Boulangera, dał powód do powziętego projektu zbytecznego, a nawet karkołomnego dla rzeczypospolitej w dzisiejszych warunkach. Ta rzeczpospolita lubi prawić piękne, błyszczące frazesy o odwecie, o sile, o gotowości, a na serjo nigdy nie jest gotową, ponieważ wynajdzie sobie zawsze jakiś spór wewnętrzny, denerwujący i ubezwładniający siły narodu.

Dla kogo bowiem właściwie była w tej chwili potrzebna rewizja konstytucji? Mimo tego umieszczono ją na stole izby i wbrew oczekiwaniom uznano za naglącą. Depesza, otrzymana przez nas dzisiejszej nocy, tak opisuje przebieg wczorajszego posiedzenia izby:

„Laguerre i Pelletan stawiają wniosek rewizji konstytucji i żądają uznania go za naglący. Bonapartysta Joli bois i monarchista ks. Larochefoucault-Bissaccia popierają wniosek, wyszły z lewicy skrajnej. W mowach swoich proklamują oni jawnie monarchję. Brisson i Goblet występują przeciw wnioskowi imieniem porządku i dobra rzeczypospolitej. Prezes ministrów, Tirard, stawia imieniem rządu kwestję gabinetową, uważając porę dzisiejszą za niestosowną do przedsiębrania kroków, niepokojących naród. Mimo tego nagłość wniosku przyjętą została 268-iu głosami przeciw 237. Izba odroczyła się do godziny 9½ wieczorem.”

W ciągu tego czasu p. Tirard i jego koledzy mieli czas do wysnucia konsekwencji z odbytego dopiero co głosowania. Ponieważ izba mimo postawienia kwestji gabinetowej uchwaliła wniosek, którego szkodliwość prezes gabinetu wykazał, konsekwencja ta przedstawiała się przeto jedynie w formie dymisji. Po porozumieniu się z kolegami, p. Tirard pojechał do pałacu elizejskiego i złożył prezydentowi rzeczypospolitej teki.

O skutkach tego kroku, nad którym zapewne p. Carnot poważnie się zasępił, przeczuwając, że „nieprzejednana” agitacja zechce niebawem powiązać losy rządu z losami najwyższego przedstawiciela narodu, donosi nam drut telegraficzny, co następuje:

PIERWSZE ŚWIĘTA.

HUMORESKA.

— No, mój Fredziu, masz urlop na cały dzień, a nawet aż do jutra—mówiła do męża pani Julja w uroczysty z wielu stron dzień wielkiego piątku.

— Co znowu? Ja o żaden urlop nie proszę. Zresztą —dodał żartobliwie — proszę pamiętać, że władza nie bierze urlopów od podwładnych!

— Ho, ho, proszę!... Bardzo chwalebne jest to poczucie władzy, niemniej przeto, mówiąc stylem kancelaryjnym, zechciej pan przyjąć do wiadomości oświadczenie niniejsze, jako obecność jego dzisiaj w domu nie jest wcale konieczną, a nawet, ile możności, jest wcale niepożądaną.

— Taak?... A to co innego! Nie wiedziałem...

— No, no, nie udawajmy! Na twarzy niechęć, a w duszy radość z odzyskanej choćby na chwilę swobody. Znamy się na tem.

— Proszę... co za doświadczenie!

Pocałunkiem zamknęła dyskusję.

— Żarty żartami, ale naprawdę obiadu dziś nie będzie, a ja cały boży dzień mam roboty huk. Widzisz, postanowiłam sobie, pierwsze święcone na naszem gospodarstwie urządzić tak, jak to u mojej mamy bywało, no a mój pan w miasteczku nie zanudzi się chyba. Mąż, który od Trzech Króli do Wielkiejnocy odznaczył się bezwzględną wiernością i na żadną nie zasłużył naganę, to w tych czasach także osobliwość. Należy mu się urlop. Pierwszy raz w życiu jesteś mi zbyteczny. Ach!

I tragicznie załamała ręce.

— A jeśli nie ustąpię?

— Odwołam się do władzy najwyższej.

— Któż to taki?

— Pantofel! Instancja przez historję i etykę zarówno uznana.

— Ha, to już kapituluję.

— Aa?... Do widzenia, śpieszę, bo ciasto zacznie się ruszać.

Po chwili pan Alfred był w biurze, a około godziny 2-ej już w kółku dobrych znajomych kroczył „na rybkę”. Od trzech miesięcy niespełna jak się ożenił, pierwszy raz pozwalał sobie tej swobody i dziwił się sam sobie, że tak prędko „wyszedł z wprawy”. Był jakby nieswój, jak młodzieniaszek, surowo chowany, aż towarzysze zauważyli zakłopotanie, a najstarszy z nich, Wojtusiem zwany, bez miłosierdzia począł Fredziowi „dogryzać”. Zwolna humorek młodego żonkosia wracał do równowagi, a ponieważ rybka w wielki piątek nie może się zakończyć na jednej stacji, wkrótce dostroił się do ogólnej harmonji.

— Widzisz—prawił Wojtuś, stary nieprzyjaciel instytucji małżeństwa—najgorzej być pantoflem, bo od tej posady już tylko jedna klasa zostaje do rogacza.

Ale Fredzio zgubił wrażliwość w peregrynacjach między placem Teatralnym, Trębacką, a Krakowskiem Przedmieściem z chwilowemi zboczeniami w stronę Nowego-Świata i Mazowieckiej.

Dopiero przy szóstym koniaczku do czarnej kawy przypomniał sobie pesymistyczny aforyzm Wojtusia o hierarchji pantofla i zauważył, że ma już dosyć tej postnej libacji. Była godzina 2-ga w nocy. W myślach zaczęły się snuć dziwne fantastyczne obrazy, zdobywszy się na stanowczość, pożegnał towarzystwo, odprowadzony szyderstwem Wojtusia.

Lżej mu się zrobiło na ulicy, na schodach zaś do mieszkania uczuł prawdziwe zadowolenie, że już przeszło to wykolejenie ze zwykłego życia. „Pantoflem nie jestem, mówił Jan do siebie, ale... ot, stary cynik ten Wojtuś. Myśli tłumnie tłoczyły się do głowy. Machinalnie otworzył zatrzask, minął przedpokój, wszedł do saloniku, rzucił palto na krzesło, kapelusz postawił na stole i zamierzał iść dalej. Przy odblasku księżyca zauważył w lustrze swą postać. Zdawało mu się, że wygląda bardzo strudzony. Nie, lepiej pójdę do swego gabinetu i położę się w szeslongu.

Instynktowne skrupuły delikatności, niezawsze przecie są równie łatwe w wykonaniu, jak w postanowieniu. Chwila za chwilą mijała, a Fredzio nie mógł zasnąć. Teorję Kopernika o obrocie ciał niebieskich czuł w mózgu i we wszystkich członkach. Skoro tylko przymknął oczy, wnet płynął po burzliwej fali w niezmierzone przestworza. Wstał, zapalił świecę z postanowieniem poszukania wody. Zaledwie atoli przestąpił próg saloniku, uderzył go widok cylindra na stole. Obejrzał—cudzy. A, i palto?—Niemoje!

Serce uderzyło silniej i zdało mu się, że słyszy satyryczny uśmiech Wojtusia. Obejrzał się. Na konsolce stał porcelanowy chińczyk, zawzięcie wyszczerzający zęby i kiwający głową. Porwał szydercę i rzucił na dywan. Czuł, że jakiś straszny dramat wkracza w jego progi, gdzie dotąd gościł tylko błogi spokój, lecz myśli, tłoczących się bezładnie, nie mógł ugrupować w logiczny szereg.

Nieświadomie prawie ze świecą w ręku wszedł do stołowego pokoju. Stół, pełny zasobów świątecznych, świadczył o pracowitości gospodyni. Fredziowi jednakże zdawało się tylko, że zwłoki indyka mówią mu o znikomości szczęścia na tej ziemi, a olbrzymia głowizna szyderczo patrzy próżnem okiem, a wykrzywionym ryjkiem najoczywiściej manifestuje ironję gryzącą, jak chrzan, który trzyma w zębach. Ha, ha, ha! usłyszał wyraźnie śmiech Wojtusia, a to wrażenie popchnęło go dalej. Z progu sypialni ujrzał żonę, śpiącą twardo po całodziennym wysiłku. „Niewiniątko udaje!” szepnął mu znowu Wojtuś.

Pomimo tej podniety, Fredzio zatrzymał się jednakże i cofnął.

— Albo uciekł, albo się schował. Trzeba być chytrym, chcąc odkryć zdradę. Wśród śpiącej słu-

Paryż 30-go marca, *g. 11 m. 50 w nocy.* (*Tel. pryw. Kurj. W.*). — **Prezydent Carnot przyjął dymisję gabinetu Tirard'a.**

Gwiazda szczęścia błyszczała dotąd dosyć wytrwale nad gabinetem Tirarda, który uważanym był odrazu za formację przejściową. Odniósł on świeżo już w toku sprawy jen. Boulangera zwycięztwo nad Cassagnac'em, które uprawniało do przypuszczenia, że w sprawie tej poważna większość republikańska izby stoi niewzruszenie przy nim. Już sam fakt, że wnioskodawcą wczorajszym był fanatyczny zwolennik Boulangera, Laguerre, pozwala domyślać się, w jakim kierunku pomknąć ma idea rewizji konstytucyjnej i pod czyjem hasłem wczorajsza manifestacja przysła do skutku. Może słusznie liczyliśmy na to, że republikańsko-patrjotyczna odezwa jen. Boulangera do wyborców departamentu Aisne odzyska dlań część uronionych sympatyj w radykalnym obozie izby. Wczorajsze głosowanie przekonywa, że oczekiwania nasze były usprawiedliwione.

Naturalnie, że w pierwszej chwili po cofnięciu się rządu nastąpił chaos. Nikt w południe, idąc do izby, nie przeczuwał, że za kilka godzin Francja nie będzie miała znów rządu. Sądzimy wszelako, że przesilenie obecne nie potrwa dłużej. Człowiekiem, na którym spoczął palec przeznaczenia, powołując go do odegrania wybitnej roli w dalszych losach rzeczypospolitej, zdaje się być prezes izby deputowanych, p. Floquet. Niedawno „umożliwił" on się wszechstronnie. I oto, co donosi depesza:

Paryż 31-go marca, *g. 1 po półn.* (*Tel. pr. K. W.*) — Powszechne panuje przekonanie, iż **Carnot powierzy Floquetowi misję utworzenia nowego gabinetu.**

Z otwarciem teraźniejszej skupczyny serbskiej rozpoczął się najważniejszy i najtrudniejszy osobiście dla króla proces polityczny w Serbji. Risticz został usunięty za pomocą radykałów, którzy z partji rewolucyjnej i antidynastycznej stali się nagle partją rządową. Zaledwo część ich ma pojęcie o obowiązkach rządu, przeważna większość zaś nie chce mieszać się do polityki zewnętrznej, a na wewnątrz stawia tylko jedno żądanie: obniżenie wszelkich podatków! Przyrzeczono to chłopom-wyborcom.

Tymczasem reorganizacja wojska i potrzeba uporządkowania finansów nie pozwalają na obniżenie budżetu. Król używa swojego wielkiego, osobistego wpływu na posłów, którzy atoli twardo upierać się będą przy swoich żądaniach i od zadosyćuczynienia im czynią zależnem swoje przyzwolenie na rozliczne reformy, które rząd pragnie przeprowadzić. Proces będzie bardzo trudny, rząd jednak sądzi, że uda mu się wynaleźć drogę kompromisową, gdyż z jednej strony król radby utrzymać nowopozyskane stronnictwo w uczuciach lojalności, z drugiej radykaliści sami nie radziby postradać tak rychło pozycji kierującej w państwie.

Br. Z

Nasi artyści nad Sekwaną.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego*).

Paryż 23-go marca.

Malarze i rzeźbiarze nasi, osiedleni stale lub czasowo w nadsekwańskim grodzie, darmo nie spożywają przaśnego paryskiego chleba...

Malarze: Bilińska, Merwart, Styka, Cichocki, Krzesz, Lewy, Michalski, Andrychiewicz, Kirszel, Ciechomski, Rudolf, Reichan, Ciesielski, Witkowski i Śliwiński; rzeźbiarze: Godebski i Woydyga, sztycharz-medaljer Łopiński,—cała ta garstka, wyrzucona na przeludniony ocean stołeczny, nietylko iż nie ginie w powodzi genjuszów, talentów i zdolności miejscowych, lecz, przeciwnie, skutecznie reprezentuje swojski pędzel lub dłuto.

Do nabardziej znanych a zarazem najruchliwszych kapłanów Apellesa należy Anna Bilińska.

Naszą rodaczkę spotkał nowy tryumf na wystawie specjalnie kobiecej, nadesłany bowiem przez nią portret „francuskiej hrabiny" robi istotne *furore.*

Na dzień 1-szy maja, taki jest termin otwarcia „salonu", nasza kolonja przygotowuje niezwykle pokaźną kolekcję obrazów, z których oceną wstrzymać się muszę do właściwego czasu.

Życie towarzyskie naszych artystów koncentruje się w „środach" pani Bilińskiej.

Oprócz wymienionych osób, stałymi uczestnikami tych zebrań są tu: Władysław Mickiewicz z żoną i córkami, Duchińska i w. in.

Śpiewa się tu, gra, gawędzi o sztuce i... zapomina o obczyźnie przynajmniej chwilowo.

Kolonja została pomnożoną przez Feliksa Cichockiego, który, wędrując z Warszawy przez Poznań, gdzie wykończył portret biskupa Likowskiego, a następnie Berlin, Brukselllę i Kolonję, osiadł w akademji w klasach Rougereau i Roberta Fleury.

Godebski, po powrocie z Warszawy, zagłębił się w pracy nad grupą monumentalną.

Woydyga co kilka tygodni płodzi głowy charakterystyczne, a nadewszystko realnie pojmowane; Ciesielski, Krzesz, Styka i Hirszel pracują dla salonu, który do dnia wczorajszego otrzymał tylko... 7,000 deklaracyj.

Bilińska znany u was „Portret własny", obecnie wysłany do Monachjum, ofiarowała Muzeum do Krakowa.

Tyle na dzisiaj... *A. G.*

---

* * *

Jeszcze w poł zmroku świątyń migocą światła u grobu Zbawiciela, jeszcze się nie rozwiały barw tęcze, nie rozpłynęły mgły złotawe, nie zgasły rozproszone blaski, błądzące leniwo aż ku białym kapitelom kolumn.

Chrystusowa twarz, skamieniała z bólu, cicha w śnie chwilowym, z pod tych tęcz i blasków patrzy miłośnie ku nam.

Za chwilę odezwą się dzwony: zadrżą spiżowe piersi i uderzy w niebo potężny chorał.

Co roku biją te dzwony i co roku biją serca na głos: Zmartwychwstanie!

Pójdą znów echa od wsi do wsi, od miasta do miasta przez mgły wieczorne i ranne, zbudzą serca i każą im rozsadzać piersi jakiemś dziwnem biciem.

Nie tłumcie tych drgań serc waszych; od nich piersi nie pękną, serca się nie rozbiją...

Oto święcimy odnowienie życia, odnowienie wiosny. Budzi się ziemia, budzą się kwiaty i drzewa. Nie ma śmierci!

Jak ziemia stroi się w zieleń na powitanie wiosny, tak my dobądźmy z ducha najwonniejsze kwiaty, aby niemi uczcić uroczystość Zmartwychwstania. To najpiękniejsze wszak święto na naszej ziemicy.

Już gasną światła u grobu Chrystusa... Cyt, uderzyły dzwony...

Idą dymy kadzideł, chwieją się trybularze, pochylają się głowy. W glorji blasków patrzy znów ku nam promienna twarz Chrystusa, patrzy z miłością i obietnicą.

A z miljonów piersi wydziera się potężny okrzyk: „Aleluja!"

żby przeszedł do kuchni, przekonał się, czy drzwi zamknięte i klucz zabrał do siebie, to samo następnie uczynił u drzwi frontowych, poczem wrócił do sali i rzucił się na fotel z postanowieniem czuwania na straży kapelusza.

— Pierwszy raz w życiu jesteś mi zbytecznym. Powiedziała to wyraźnie, a ja głupiec nie rozumiałem. Tak, nie ulega wątpliwości...

Burza wrzała mu w duszy, lecz nie ma takiej burzy, którejby nie pokonało fizjologiczne prawo natury, zwłaszcza poparte przez czynnik, który już praszczura Noego kładł do snu na ziemi przed arką. Pan Alfred zasnął, a złośliwe widziadła urągały zeń, jak Cham nieboszczyk z ojca.

„Słońce już wówczas" itd. — gdy pan Alfred, otwarłszy oczy, ujrzał przed sobą Józię, „młodszą".

— Proszę pana, wszystkie klucze gdzieś nam się zadziały; nie możemy się z domu wydostać.

Całą sytuację uprzytomnił sobie w tej chwili, lecz, nie odpowiadając na kwestję, postawioną przez Józię, spytał.

— A pani?

— Śpi.

— Co to jest?—ciągnął dalej, wskazując kapelusz i palto.

— Celinder i palto. Ale to chiba nie panowe!...

— A nie moje. Kto tu był wczoraj?

— Nikogo nie było.

— Gadaj! Dostaniesz pięć rubli, jak powiesz; jak nie, precz natychmiast!

— Ano, był człowiek z handlu z winem, był froter, był węglarz...

— Głupiaś! Nie o tych pytam.

— Proszę łaski pana... był mój kawaler... ale tylko minutkę, jak Bozię kocham!

— A, chytry, przewrotny rodzie! Idź precz. Ja wam teraz poszukam kluczy...

Z temi słowy pan Alfred jął plądrować kąty, otwierając szafy, odsuwając meble, aż ukazała się i pani, której Józia zaraportowała o niezwykłym stanie, w jakim znalazła pana.

— Co to znaczy, Fredziu, jakieś śledztwo! Co ci jest?

— Co mi jest? Spytaj pani tych oto niemych, lecz za to niekłamliwych świadków—rzekł, wskazując kapelusz i palto.

— Nie rozumiem! Tyś chory?...

— Chory?... O, tak chory... Ale tamten zdrów! ha, ha, ha!

Instynkt niewieści dopowiedział resztę pani Julji.

— Podejrzenia? Przeciw mnie?—I wybuchnęła serdecznym płaczem.

— Znamy się na tem, ale ja się nie dam otumanić...

Wtem dzwonek brzęknął u drzwi raz i drugi. Fredzio sam pobiegł otworzyć. We drzwiach stanął Wojtuś, ukazując się zdumionemu przyjacielowi w jego własnem palcie i jego kapeluszu.

— No, mój kochany, palto jak palto, ale kapelusz to ledwie mi na czubku głowy siedzi. Już to, bez aluzji, małą masz makówkę.

— Ach! małą, małą i ciasną i płytką — wołał pan Alfred, rozpacznie bijąc się w czoło.

Zagadka dramatu dzisiejszego jasno mu stanęła w umyśle. Nie zważając na gościa, pobiegł do sali i rzucił się do nóg swej Julji.

— Przebacz! — jęknął.

Lecz pani oburzona, szybko wyszła z pokoju, a nad klęczącym Fredziem stanął zdumiony Wojtuś.

— A to co za scena?

— A, żebyś ty wiedział, co ja zrobiłem, co ja zrobiłem, co ja zrobiłem! Przez omyłkę sam przyniosłem twoje palto i kapelusz, sam je tu rzuciłem i zapomniawszy poszedłem spać do swego gabinetu. Spać nie mogłem, dzięki waszej „rybce", wstałem więc w nocy, a zobaczywszy te oto przeklęte cudze rzeczy, powziąłem podejrzenie i...

— Rozumiem już.

— Tyś temu winien, boś ty mnie zwątpieniem napoił!

— Ja?

— Ty! Naprawiaj teraz.

— Ha, spóbuję. Ale uważasz, takie rzeczy trzeba robić dyplomatycznie. Jeżeli młoda żona pogniewa się na męża, to jedzie zaraz do mamy. Lepiej więc, gdy mama tu przyjedzie. Pędzę dryndą po mamę, a ty staraj się powstrzymać panią Julję, dopóki nie przybędziemy.

Dyplomacja Wojtusia okazała się cudowną. W pół godziny, nim jeszcze pani Julja ukończyła tualetę (tego się nie opuszcza nawet w najkrytyczniejszych momentach) Wojtuś wrócił z mamą, której rzecz całą wyłożył i udobruchać zdołał.

Nauki, jaką świekra dała Fredziowi nie podejmujemy się reprodukować w druku. Dość, że skutek jej był pożądany na obydwie strony.

— Przebacz mu, moje dziecko — zadecydowała mama.—Widzisz, niewiele wart ten mąż, który nie jest zazdrosny. To dobrze o nim świadczy. Mój Boże, twój ojciec nigdy nie był zazdrosny! — dodała z westchnieniem. — No, pocałujcie się.

— Święte słowa pani dobrodziejki — dorzucił Wojtuś. — Ja też dlatego nie ożeniłem się, że nie czuję w sobie ani źdźbła zazdrości. Ale co to za specjały, toż to będziemy jutro zmiatali! Czołem przed taką gosposią.

I towarzystwo przeszło do podziwiania wspaniałych dzieł świątecznych pani Julji.

Pogoda wróciła szybko, jak tegoroczna wiosna po strasznej zimie. Tylko pani Julja ślubowała sobie, że już nigdy nie da mężowi urlopu „aż do jutra". Północ — to najdalszy termin prekluzyjny.

I miała zupełną rację. System ten powinny zachować wszystkie żony względem swych mężów. Wyjątek może być dopuszczalnym tylko dla winciarzy ponieważ ci są bezpieczni, jako niezazdrośni — i ponieważ do ich bractwa należy niżej podpisany

Pius Dezyderjusz.

Święcone u pani Morawskiej.

(Z notat emeryta.)

Zwyczaj obchodzenia święconego, utrzymywany przez cały szereg pokoleń, ma za sobą tyle stron dobrych, tak utkwił w naszym obyczaju gościnności, iż zaniedbywać go niepodobna.

Jak we wszystkiem, tak i w urządzeniu święconego „zbytek kazi pożytek”, a więc zastawiający stół wielkanocny niech pamiętają, iż „według stawu grobla”, a z Bogiem konsumujący przeróżne *solida* i *fluida* niech będą w miarę wstrzemięźliwi, a wówczas tradycja święconego nikomu przeszkadzać nie może i burzyć zwyczaju, szanowanego przez przodków, nikt nie będzie miał słuszności.

Dla jednego chociażby momentu „święconego” warto prastary obyczaj zachować, mianowicie dla uroczystej chwili dzielenia się jajkiem święconem, przy którem składając wzajemne życzenia, łączą się i wielcy tego świata z maluczkimi, dzieci z rodzicami, panowie ze sługami, podwładni ze zwierzchnikami, wreszcie najzawziętsi nieprzyjaciele pod hasłem Alleluja! podają sobie ręce, puszczając w niepamięć wszystkie doznane przykrości, zajścia i urazy...

Takie zespolenie się mnóstwa osób, stojących na różnych stanowiskach społecznych, pogodzenie wielu powaśnionych przy dzieleniu się jajkiem święconem, miałem sposobność nieraz widzieć za czasów mej młodości na słynnem „święconem” u jenerałowej Morawskiej, która przedstawiała prawie że już nieistniejący dziś typ staroświeckiej matrony, łączącej w sobie powagę przeszłości z pełną znajomością chwili bieżącej.

Któż z bywalców w salonach warszawskich między r. 1836-ym a 1842-im nie przypomni sobie święconego u pani Morawskiej?

Nie chodzi nam tu w niniejszem wspomnieniu o opis urządzenia „święconego”, doboru ciast i mięsiw, zastawy stołu itp. Podobnych opisów sutych „święconych” pełno się znajduje i u wielu magnatów stół wielkanocny może być obficiej i zbytkowniej zastawiony, lecz z pewnością nigdzie sam obchód „święconego” nie wydawał tak doniosłych moralnych skutków, jak u jenerałowej Morawskiej.

Zacna ta pani, znając całe ówczesne towarzystwo, wzięła sobie za zadanie godzić wszystkich, z jakiegobądź powodu powaśnionych, a nikt się nie umiał oprzeć poważnemu pośrednictwu szanownej matrony.

Kiedy nieraz w ciągu roku w którymś z salonów przy rozmowie o zdarzeniach dnia mówiono o zajściu między panem X. i Y. lub między panią A. a panią B., jenerałowa Morawska wydobywała znany całej Warszawie karnecik, mówiąc:

— Poczekajcie, zanotuję to sobie, muszę ich przy święconem jajku pogodzić.

Nawet gdy podobne zajście wynikło w porze nader odległej od Wielkiejnocy, pani Morawska zapisywała nazwiska, dodając:

— Ach, jaka szkoda, że do „święconego” tak jeszcze daleko...

O ile sobie przypominam, nie było wypadku, aby przeciwnicy, gdy tylko znaleźli się w salonie jenerałowej, nie podali sobie ręki.

Kilka takich pogodzeń przy święconem jajku, jako głośniejszych, zapamiętałem i w tej notatce zamieszczam.

Słynne było pogodzenie dwóch braci Dł., którzy pozostawali z sobą w śmiertelnej nienawiści, blisko od lat 10-iu.

Powodem braterskiego zerwania i mnóstwa następnych szykan, w połączeniu z gorszącemi procesami była narzeczona jednego Dł., którą drugi Dł. potrafił bratu odbić i z nią się ożenić.

Żonaty Dł. mieszkał daleko, bo aż na Ukrainie, młodszy zaś, pozostający w stanie bezżennym, zajmował wybitne stanowisko w palestrze warszawskiej i jako prawnik z zawodu, gnębił brata procesami, mogącemi przywieść go do ruiny.

Pogodzenie braci leżało szanownej matronie na sercu, lecz przez parę lat nie było sposobu zbliżyć ich do siebie.

Nareszcie pewnej Wielkanocy Dł., wieśniak, dla dopilnowania procesu działowego po babce zjeżdża do Warszawy.

Pani Morawska poruszyła wszystkich znajomych, aby braci, bez wiedzy o sobie, sprowadzić do siebie na „święcone jajko”.

Pamiętam doskonale tę chwilę, gdy zacięci wrogowie, mimo jednej krwi, w ich żyłach płynącej, stanęli naprzeciwko siebie...

Szanowna matrona, po wielu początkowo daremnych przemówieniach, skłoniła obu Dł. do podzielenia się jajkiem i rzuciła ich we wzajemne objęcia, co przerwało wszystkie gorycze i rujnujące procesy.

Niemniej głośnem było pogodzenie córki i zięcia z rodzicami, którzy od kilku lat nie chcieli nic wiedzieć o dzieciach, zawierających małżeństwo bez ich zezwolenia.

Również pamiętnem jest pojednanie „na święconem” u pani Morawskiej, małżonków Trz., których rozwód w pierwszej instancji już był orzeczony.

Pojednawcza działalność zacnej matrony tak była znaną w mieście, iż przed Wielkąnocą zgłaszały się do niej rozmaite osoby, wskazując na tych lub owych, żywiących do siebie wzajemną nienawiść, a całkiem pani Morawskiej nieznanych.

Szanowna jenerałowa zapisywała wskazane adresy, mówiąc:

— Poczekaj „kochaneczku” (nb. w ten sposób prawie wszystkich „tykała”), wyślę ja im zaproszenia i niech tylko przyjdą...

Obawa nieprzybycia była próżną, gdyż zaproszenie na „święcone” do jenerałowej Morawskiej uważało się za zaszczyt nielada.

Czy więc takie „święcone” oprócz zachowania samej tradycji, nie miało wyższego moralnego znaczenia?

Kiedy zabrakło zacnej matrony, przez długi czas wspominano o jej „święconem”, a i dodziśdnia może jeszcze żyją tacy, przez nią pojednani, którzy zwracają wdzięczną pamięć ku tej szanownej postaci...

Jakżeby się i teraz podobne „święcone” w obecnem naszem życiu towarzyskiem, pełnem wzajemnych swarów, niesnasek i waśni mogło przydać!

Mamut.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Czytamy w *S. Pet. wiedom.*, że niedawno zatwierdzoną została ustawa warszawskiego Towarzystwa rozpowszechniania praktycznych nauk wśród kobiet. Powtarzając wiadomość powyższą, którą już przed kilku dniami zanotowaliśmy ogólnikowo, dodajemy za dziennikiem petersburskim, że, według ustawy, cel stowarzyszenia polega na krzewieniu samopomocy za pośrednictwem szkół rzemieślniczych i biur informacyjnych.

= W ministerjum skarbu utworzoną zostaje komisja pod przewodnictwem członka rady, radcy tajnego Richtera, w której skład wejdą delegaci ministerjów: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, dóbr państwa i skarbu, oraz warszawskiego jenerał-gubernatora. Zadaniem komisji będzie wypracowanie projektu nowych przepisów co do wyrobu i sprzedaży trunktów (propinacyj) na terytorjach włościańskich Królestwa Polskiego. Dotychczas prawo propinacji stanowi przywilej, niezależny od prawa własności ziemi, co ma być właśnie zniesionem.

= Wobec zbliżającego się terminu wystawy paryskiej w r. 1889-ym — jak donoszą dzienniki petersburskie — rząd wydał pozwolenie, aby wystawcy z Rosji chcący uczestniczyć w konkursie utworzyli prywatny komitet, któryby się znosił z komisarzem wystawy. Komitet działać ma przez swych pełnomocników z wyboru, którzy będą mieli charakter pośredników między wystawcami a zarządem wystawy. W liczbie takich pełnomocników w Petersburgu wymieniają pp. rad. taj. Andrejewa, Poznańskiego i Barganina.

= W dniu 3-im b. m., w petersburskiej akademji sztuk pięknych, odbył się konkurs dla pozyskania stopnia akademika archytektury. Do konkusu mieli prawo należeć artyści budowniczowie I-ej klasy, którzy ten stopień otrzymli przed r. 1884-ym Z pieciu nadesłanych, rada akademicka zatwierdziła dwie prace polaków, b. mieszkańców Warszawy, p. Józefa Dietrycha, budowniczego z Petersburga i p. Mikołaja Tołwińskiego, budowniczego z Odessy.

= Ministerjum finansów projektuje ustanowi specjalną kontrolę nad wyrobem t. zw. wódki ro dzynkowej, której sprzedaż pod firmą miodu rozpowszechniona jest szczególniej w guberniach: lubelskiej, radomskiej, grodzieńskiej, wileńskiej, mińskiej, mohylowskiej i innych.

= Z decyzji ministerjum wyznaczony został fundusz 5,080 rs. na wykonanie sposobem gospodarczym robót około odpowiedniego urządzenia lokalu dla komisji poborowej. Robotami kierować będzie wyznaczony przez p. prezydenta komitet, złożony z starszego budowniczego, p. Cichockiego, budowniczego, p. Nowickiego, inżeniera Barcikowskiego i ławnika Kobylińskiego.

= Utrzymujący w Warszawie mleczarnie dość często zwracają się do władzy policyjnej z prośbami o pozwolenie na stawanie z wózkami z mleczywem na niektórych ulicach. Dotąd bowiem wolno im było tylko rozwozić mleko po gospodach. Z uwagi, iż z prawa stawania z mleczywem na ulicach korzysta wielu z okolicznych właścicieli gospodarstw mlecznych, a nawet pachciarze, p. oberpolicmajster przedstawił przychylną w tym względzie opinję p. prezydentowi, przyczem położył za warunek, aby wózki pozostawały na ulicach tylko do godziny 10-ej rano.

= Dnia 18-go maja r. b. odbędzie się w Baku drugi z rzędu wielki jarmark, na tym samym placu, co roku zeszłego. Oddział warszawski Towarzystwa przemysłu i handlu otrzymał plan sytuacyjny i zawiadomienie, iż w r. b. wzniesiono na placu jarmarcznym 140 bazarów drewnianych, a 30 murowanych.

= Stosownie do planu regulacyjnego, miasto zajęło z posesji nr. 2873 oznaczonej 1,681 łok. kwadr. gruntu pod rozszerzenie ulic Wróblej i Ordynackiej. Cena gruntu przez osobną komisję ustanowioną została na 9 rs. za łokieć, czyli że za cały grunt kasa miejska zapłaci 15,129 rs. Określając potrzebę nabycia tego gruntu i korzyści dla miasta ztąd wypływające z powodu rozszerzenia wpomnianych ulic oraz spodziewanego ich zabudowania, magistrat wystąpił obecnie do władzy wyższej o upoważnienie do wprowadzenia do budżetu odpowiedniego kredytu na spłatę należności za grunt powyższy.

= Jeden z tutejszych największych zakładów fabrycznych otrzymał od wynalazcy, inżeniera Hardiego, monopol na wyrób i urządzanie na wszystkich kolejach w Cesarstwie i Królestwie hamulców parowych jego pomysłu.

= Kasa zaliczkowo-wkładowa emerytów warszawskich, według stanu rachunków, z końcem miesiąca marca r. b. posiada w gotowiźnie 360 rs. 73 kop., na pożyczkach 6,464 rs. 59 kop., wkład dobrowolny wynosi rs. 3,000, a wkłady uczestników, których jest 172—3,304 rs. 45 kop.

= Na miejsce p. Edwarda Jantzena, który, jako zagraniczny poddany, nie mógł przyjąć na siebie obowiązków członka komisji podatkowej, przedstawiony został obecnie przez urząd starszych kupców p. Mikołaj Szumilin, kupiec 2-ej gildji.

= Magistrat został w drodze urzędowej zawiadomiony, iż konsystorz ewangelicko-reformowany w Królestwie Polskiem zatwierdził, zgodnie z rezultatem wyborów, na członków warszawskiego kolegjum koscielnego pp.: urzędnika warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń, Juljana Rezlera, inżeniera-budowniczego, Władysława Marconiego, oraz kupca Hugo Neumana.

= Dziś rano przyjechał z zagranicy grecki minister spraw zewnętrznych i stanął w hotelu europejskim, z powodu bowiem zepsucia mostu około Grodna i wstrzymania komunikacji z Petersburgiem, w dalszą podróż udać się nie może.

= **Z literatury.**

* Zeszyt drugi „Geografji popularnej” dra Wicherkiewicza i zeszyt 9-ty „Mechaniki” inż. Łubieńskiego świeżo opuściły prasę.

* Księgarnia nakładowa Fr. Czerwińskiego puściła świeżo w świat trzy książeczki treści religijnej.

Są to: „U stóp Golgoty”, „Boże, kocham Cię!” książeczka dla ludu wiejskiego, przez ks. Mazurka i „Droga do nieba przez krzyż i cierpienia”, przez ks. Możejewskiego.

* Powieść J. I. Kraszewskiego „Nad przepaścią” ukazała się świeżo w ozdobnej edycji księgarni Altenberga.

Kraszewski pisał ją w Magdeburgu w r. 84-ym.

* Ukazała się w przekładzie węgierskim powieść Korzeniowskiego „Krewni”.

Tłomaczenia dokonał Arjan Topady i zdobił je obszerną przedmową o naszej literaturze beletrystycznej.

* Arnold White umieścił w *Nineteenth Century* artykuł o emigrantach żydach, pochodzących z kraju naszego.

Maluje w jasnych barwach ubóstwo tych ludzi i poważnie wpływa na ogół, aby zaniechał dalszego wychodźtwa.

= **Z teatru i muzyki.**

* Repertuar teatrów warszawskich na tydzień przyszły tak się przedstawia.:

Teatr Wielki:

W poniedziałek: „Meluzyna”; we wtorek: „Manon” (pierwszy raz); we środę: „Rigoletto” (akt 4-ty), „Brahma” (akt 2-gi i 3-ci) i koncert muzyki wojskowej (na dochód ochrony mikołajewskiej); we czwartek: „Mikado”; w piątek: „Arrja i Messalina”; w sobotę „Manon”; w niedzielę: „Indje”.

Teatr Rozmaitości:

W poniedziałek: „Drzemka pana Prospera” i „Przygody Jana”; we wtorek: „Hrabina Sara”; we środę: „Frou-Frou”; we czwartek „Wicek i Wacek”; w piątek: „Fortepian Berty” i „Oj młody, młody”; w sobotę: „Akrobata” (wznowienie) i „Nowy dziennik” (pierwszy raz); w niedzielę: „Akrobata” i „Nowy dziennik”.

Teatr Mały (przy ul. Daniłowiczowskiej).

W poniedziałek: „Księżna Rinaldini” i „Bęben”

(występ panny Zofji Kirszensztein6wny); we wtorek: „Farinelli"; we środę: „Nitouche"; we czwartek przedstawienie zawieszone; w piątek: „Farinelli"; w sobotę: „Nowy Thersytes", „Wujaszek Alfonsa" i „Bęben"; w niedzielę: „Farinelli".

* W czasie ubiegłego sezonu opery włoskiej w Odessie z powodzeniem występowali w operowym balecie p. Krzesińska i p. Sawicki, artyści z Warszawy.

= Konkurs.

Termin nadsyłania utworów chórowych na konkurs, rozpisany przez Towarzystwo śpiewacze „Lutnia", upływa z dniem 15-ym kwietnia r. b.

Skład sędzów konkursowych, wybranych z grona lutnistów, stanowić będą: pp. Stanisław Ciechański, dr. Jan Karłowicz, Miłosz Kotarbiński, Piotr Maszyński i Władysław Rzepko.

= Ze sztuki.

* Dowiadujemy się, iż portrecistka, p. Dukszyńska, wykończa portret nieodżałowanej pamięci dziekana wydziału prawnego tutejszego uniwersytetu, a następnie profesora we Lwowie, ś. p. Kasznicy.

Portret ten zamierza artystka ofiarować pozostałej rodzinie.

* Rada petersburskiej akademji sztuk pięknych przedstawiła radzie państwa projekt reorganizacji stopni naukowych, wydawanych przez akademję.

Podług nowych prawideł, stopień profesora architektury i stopień artysty wyzwolonego będzie zniesiony.

Stopień akademika architektury mają prawo otrzymywać tylko b. wychowańcy akademji, którzy otrzymali na konkursach złote medale.

Profesorami mogą być mianowani akademicy, pozostający na posadach przy akademji.

Stopień akademika nadaje rangę VIII-ej klasy.

Stopnie naukowe, wydawane przez akademję w zestawieniu ze stopniami, wydawanemi przez uniwersytet i wyższe zakłady naukowe, odpowiadają:

Stopień artysty klasowego — stopniowi rzeczywistego studenta.

Stopień artysty 2-ej klasy—stopniowi kandydata.

Stopień artysty 1-ej klasy—stopniowi magistra.

Stopień akademika—stopniowi doktora.

= Dla kościoła.

Z funduszów kasy pokładnego m. Warszawy sprawiono konfesjonał dębowy do kościoła na cmentarzu powązkowskim.

Koszt konfesjonału wynosi 200 rs.

= Nowa fabryka.

Jeden z introligatorów warszawskich założył fabrykę bombonierek dla zakładów cukierniczych i handlów galanteryjnych.

Dwaj malarze warszawscy będą w tej fabryce mieli stałe zatrudnienie przy malowidłach umieszczanych na bombonierkach.

= Wyzysk.

Handlarze wołów, korzystając z wypadku zerwania mostów na linji kolei terespolskiej, podnieśli cenę po rs. 15 od sztuki.

Tymczasem braku bydła nie ma na targu, gdyż transporta wołów, skierowane z Brześcia na Kowel, są dostawione na targi koleją nadwiślańską.

= Cukierki angielskie.

W ostatnich czasach lekarze zauważyli u wielu osób tak dorosłych, jak i u dzieci, do których byli wzywani, lekkie objawy otrucia aniliną.

Po bliższem sprawdzeniu okazało się, iż pacjenci spożywali tak zw. cukierki angielskie, do których zabarwienia użyto farby anilinowej.

Z tego powodu ma być zarządzoną rewizja fabryk, wyrabiających podobne cukierki, a okazy zostaną poddane analizie chemicznej.

= Konno na kwestę...

W liście delegowanych do kwesty wielkanocnej pomieszczono nazwisko księcia M., który, jakkolwiek nieobecny w Warszawie, przyrzekł na wielki piątek zjechać.

Tymczasem wiadoma przerwa na kolei terespolskiej uniemożliwiła przyjazd i damy kwestarki straciły wszelką nadzieję, aby książę M. mógł spełnić przyrzeczenie.

Rycerski człowiek postanowił przecież dotrzymać zobowiązania i telegraficznie zawiadomił, że bądź cobądź w terminie się zjawi.

Krótkość czasu nie pozwoliła już księciu M. objeżdżać przerwy i dostać się do Brześcia, aby następnie na Kowel przyjechać koleją nadwiślańską.

Obliczywszy więc czas i wytrzymałość swego wierzchowca, książę M. puścił się w drogę konno i na dzielnym rumaku w ciągu kilkunastu godzin odbył podróż na przestrzeni 22 mil.

Pomimo tak forsownej drogi, książę M., zdążywszy przybyć w terminie, po przebraniu się natychmiast złożył wizytę kwestarkom i pełnił wczoraj funkcje delegowanego w jednej ze świątyń na Krakowskiem-Przedmieściu.

= Turyści francuscy.

Przez cały tydzień bawili w naszem mieście państwo Andrée, zajmując spory apartament w hotelu Europejskim.

Pan Andrée, posiadający znaczną fortunę, i w Paryżu uchodzący za magnata, podróżuje wraz z małżonką dla przyjemności.

Państwo Andrée zamierzali w przejeździe do Petersburga tylko jeden dzień zatrzymać się w Warszawie, lecz miasto nasze tak im się podobało, iż pobyt swój na cały tydzień przedłużyli.

Turyści francuscy składali i odbierali wizyty wielu arystokratycznych rodzin tutejszych.

Było to przypomnienie dawnej znajomości, w Paryżu zrobionej.

= Kapitalista w sukmanie.

W dniu onegdajszym do pewnego składu kas żelaznych ogniotrwałych zgłosił się niemłody już włościanin w towarzystwie swej „kobiety".

Subjekt, nie domyślając się w chłopku kupca, z lekceważeniem powiedział:

— Tu dla was, mój gospodarzu, nic nie ma.

Włościanin jednak, wskazując na kasę, zapytał kategorycznie o cenę, ponieważ taki sprzęt chciałby właśnie nabyć.

— A dla kogóż to chcecie kupić—pyta już grzeczniejszym tonem subjekt.

— Dla siebie, mój panie—brzmiała odpowiedź—człowiek ma trochę grosza, potrzeba więc bezpiecznego schowania.

Chłopek, przejrzawszy kilka kas i zapoznawszy się z zamkami, wybrał nareszcie jedną i prawie bez targu zapłacił 238 rs.

Siermiężny kapitalista w kilka godzin później zajechał wozem i kasę zabrał, a pomimo usilnych dopytywań się subjekta, nie chciał powiedzieć gdzie mieszka.

Rozsądny kapitalista, żegnając subjekta, rzucił niezmiernie charakterystyczną uwagę.

— Nie chcę, aby się warszawiacy dowiedzieli o mnie, jeszczeby się przypytali do moich pieniędzy...

= Kradzieże.

Na ul. Nowogrodzkiej pod nrem 33-im, z mieszkania szynkarza, Andrzeja Jarosa, skradziono garderobę i biżuterję za rs. 220.

Na ul. Franciszkańskiej pod nrem 21-ym, z mieszkania mełameda, Lejby Karasia, skradziono sakpalto, w którego kieszeni znajdowało się: 2 kluczyki od szafy, 2 chustki, paszport i książka kasy oszczędności kantoru banku państwa na wniesione rs. 340.

= Przy pracy.

W dniu wczorajszym przy ul. Elektoralnej pod nrem 41-ym, zdarzył się smutny wypadek.

Służąca, Antonina Orłowska, myjąc okna na 2-iem piętrze, wskutek przechylenia się spadła na bruk.

Podniesiono ją ze złamaną prawą nogą i z ciężkiemi obrażeniami na całem ciele.

= Przejechanie.

Dziś rano na rogu ul. Granicznej i Żelaznej, powożący furgonem nr. 2007 Bartłomiej Leoniak przejechał Wandę Kostjanową, zamieszkałą pod nrem 11-ym przy ul. Szczyglej.

Poszwankowaną z ciężkiemi obrażeniami na całem ciele odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Pokąsanie.

W dniu wczorajszym w podwórzu domu pod nrem 47-ym przy ul. Dzikiej, Josek Barbonel został pokąsany przez psa, podejrzanego o wściekliznę.

Chłopcu udzielono pomocy lekarskiej, psa zaś wzięto pod obserwację weterynaryjną.

= Pożary.

Nocy dzisiejszej pod nrem 77-ym przy ul. Chmielnej zapaliła się belka, przylegająca do pieca, a pod nrem 76-ym na Grzybowskiej wynikł pożar na poddaszu.

W obu wypadkach domownicy ogień ugasili.

Na plantach kolejowych.

Przerwa na plancie kolei bydgoskiej za stacją Kutnem przez wczoraj i noc dzisiejszą, z powodu nieustannie zwiększających się wód, przybrała takie rozmiary, iż obecnie tor kolejowy stoi pod wodą na przestrzeni przeszło czterech wiorst.

Komunikacja pociągów osobowych odbywa się w ten sposób, iż pasażerowie muszą się przesiadać.

W miejscach przerw w plancie poustawiano pokłady drewniane.

Gdyby w tem miejscu woda miała odpływ, cały plant kolejowy uległby zniszczeniu.

Most, zagrożony na Jeżówce, został ubezpieczony przy pomocy oddziału robotników, którzy pod kierunkiem inżenierji kolejowej za Kutnem, w celu ochrony plantu, sypią wały ochronne.

Prawidłowa komunikacja nieprędzej, jak za dni kilka, przywróconą zostanie.

Włocławek, 30-go marca.

Wody wezbrane robią tutaj po polach niepowetowane szkody.

Nocy dzisiejszej został plant kolei znowu w dwóch miejscach pod Kowalem podmyty.

Na miejsce pojechał inż. Koszewski roboczym pociągiem z worami piasku i robotnikami, aby wstrzymać dalsze podmycie plantu.

Wskutek tego kurjerski pociąg tutaj wstrzymany, a pasażerowie będą musieli niebezpieczne miejsce przechodzić pieszo, gdzie ich nowourządzony zabierze pociąg.

Komunikacje na wsi poprzerywane wskutek pozrywania mostów i utworzenia się w parowach topieli.

Na szosie nieszawskiej świeżo most zerwany.

W Brześciu Zgłowiączka zerwała groblę przy młynie, zabrała dom ze stajniami, podmyła trzy domy, które się zawaliły.

Most kolejowy na Zgłowiączce, pod miastem, uratowany.

Drogi nie do przebycia, dowozy bardzo małe.

*

Włocławek 31-go marca. (*Tel. pr. Kur. W.*)—

Nocy dzisiejszej, na wiorście 108-ej, wody przerwały plant w dwóch miejscach, na długości 5 i 8 sążni.

Środki w celu przepuszczenia pociągów pasażerskich przedsięwzięte.

Ruch pociągów towarowych zupełnie wstrzymany aż do czasu utrwalenia plantu.

*

Aleksandrów 31-go marca. (*Tel. pr. K. W.*)—

Na przestrzeni od 104-ej do 107-ej wiorsty kolei bydgoskiej nastąpił niepraktykowany wylew wody.

Domki dróżnicze nr. 96, 97, 98 i 99-ty są ze wszech stron otoczone wodą, przystęp do nich niemożebny.

Dróżników wraz z rodzinami służba inżenieryjna usunęła z domków, zupełnie zalanych.

Nowy-Dwór 31-go marca. (*Tel. pr. K. W.*)—

Narew zalała całe miasto.

Woda sięga do okien domów.

Położenie groźne. Szosa pod mostem przerwana.

I kolej petersburska nie uniknęła fatalnych skutków topnienia masy nagromadzonych podczas zimy śniegów.

Podmycie plantu nastąpiło wczoraj wieczorem pomiędzy stacjami Kuźnicą i Grodnem, na 827-ej wiorście.

Woda, gwałtownie rwąca z okolicznych strumieni i potoków, zerwała naprzód mostek, a później zalała plant kolei.

Wszelkie usiłowania, żeby zapobiedz zerwaniu nasypu, okazały się daremnemi.

Plant kolejowy na przestrzeni 13-tu sążni został zupełnie zerwany, a utworzony dół uniemożliwia komunikację.

Dopóki woda nie opadnie, o naprawie plantu nie może być mowy, przerwa więc potrwa jeszcze dni kilka.

Według ostatnich wiadomości, woda podmyła plant kolejowy jeszcze w kilku innych punktach między Białymstokiem a Grodnem.

Na przestrzeni tej, wynoszącej przeszło 200 w., znajdują się stacje Czarnawieś, Sokółka i Kuźnica.

Wczoraj w wieczór przyszedł do Warszawy ostatni pociąg.

Wczorajszy wieczorny pociąg wyprawiono tylko do Białegostoku, a biletów do dalszych stacyj nie sprzedawano.

Również i towary dalej, jak do Białegostoku, nie są w ekspedycji przyjmowane.

Z Petersburga wszystkie pociągi dochodzą tylko do Grodna.

Zdaje się, iż przerwa w komunikacji potrwa conajmniej trzy dni.

Poznań 31-go marca. (*Tel. pr. Kurj. W.*)—

Z powodu zerwania mostów i podmycia torów sygnalizują dalsze przerwy w komunikacji kolejowej.

Berlin 31-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) —

Wczoraj w okolicy Elbląga z powodu zalania torów wykoleił się pociąg. Dwóch urzędników kolejowych zginęło.

ZE ŚWIATA.

✕ Z Krakowa donosi nasz korespondent: Zmarł tu Przedpełski, w ostatnich czasach urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Niedawno zapisał zmar-

ły ciężką pracą zebrane oszczędności swoje, w kwocie 6,000 złr., na zawiązek funduszu wsparcia dla sierot i wdów po urzędnikach instytucji, w której pracował.— Serja odczytów, urządzanych w bieżącym sezonie na rzecz ubogiej młodzieży akademickiej, niezbyt wielkiemi cieszy się względami publiczności—do tego prelegenci, może największy budzący interes, na oznaczony termin nie przybywają. Nie odbył się wcale zapowiedziany odczyt Henryka Sienkiewicza, a dziś znów odwołano odczyty Wojciecha hr. Dzieduszyckiego.—Teatr wystawił wczoraj premjerę, głośną przeróbkę z powieści Halevy'ego, dokonaną przez pp. Crémieux i Decourcele, p. t. „Proboszcz Konstanty". Publiczność przybyła licznie.—W niedzielę na rzecz dotkniętych klęską powodzi odbędzie się olbrzymi koncert w ujeżdżalni wojskowej przy ulicy Zwierzynieckiej. W gmachu tym pomieścić się może do 3,000 osób.— Lekarzem zdrojowym w Krynicy, w miejsce dra Zieleniewskiego, który przez długie lata pełnił te obowiązki, a dla braku zdrowia zrezygnował, zamianowany został b. asystent uniwersytetu krakowskiego, dr. Leon Kopf.

✕ **W Krakowie** bawi druh Mickiewicza, Ignacy Domeyko, którego syn, niedawno wyświęcony za granicą na kapłana, odprawi tu w przyszłym tygodniu prymicje. Hr. Konstanty Przezdziecki jedzie do Warszawy w sprawie pomnika mickiewiczowskiego.

✕ **Pożar miasta.** Ze Lwowa donoszą pod d. 20-ym b. m.: „Dziś w nocy o godzinie 11-ej wybuchł pożar w Skolem; zniszczył on większą część miasteczka, bo przeszło 120 domów; kościół, plebanja, szkoła, poczta, urząd powiatowy i gminny spłonęły. Kontroler Górnisiewicz z narażeniem życia wyratował kasę; pocztmistrz ocalił listy wartościowe. Zginęła kobieta i dziecko, reszta mieszkańców zaledwo uciekła z życiem. Przeszło 200 rodzin bez dachu. Zawiązano komitet ratunkowy z inicjatywy starosty stryjskiego. Na miejsce nieszczęścia właściciel Demn i Schmidt pierwszy przysłał straż ogniową i 500 złr. zapomogi."

✕ **Sprawa prasowa.** Z Olsztynu piszą: W tych dniach stawał przed tutejszą izbą karną redaktor *Gazety olsztyńskiej*, Jan Liszewski, oskarżony o obrazę ks. proboszcza Macherzyńskiego z Brunswatdu z powodu artykułu, zamieszczonego w nrze 42-im *Gazety olsztyńskiej* p. t. „Jak germanizują na Warmji". Pomimo dzielnej obrony adwokata, p. Wolskiego, sąd skazał oskarżonego na 200 marek kary i przyznał ks. Macherzyńskiemu prawo ogłoszenia odnośnego wyroku w *Gazecie olsztyńskiej* i w *Kreisblacie* olsztyńskim na koszt oskarżonego.

✕ **Tylu przeżył.** Od dnia urodzin swoich zmarły cesarz Wilhelm przeżył 6-iu Papieży, 8-iu cesarzy, 5-ciu sułtanów, 49-iu królów i 22-ch prezydentów rzeczypospolitych. Mianowicie: papieży Piusa VI, Piusa VII, Leona XII-go, Piusa VIII, Grzegorza XVI i Piusa IX; cesarzy: Franciszka I i Ferdynanda I austrjackich, Napoleona I i Napoleona III francuskich i Pawła I, Aleksandra I, Mikołaja I i Aleksandra II russkich; sułtanów: Selima III, Mustafę IV, Mahmuda II, Abdul-Medżida i Abdul-Azisa; królów: Karola Emanuela, Wiktora Emanuela, Karola Alberta i Wiktora Emanuela II-go sardyńskich; Ferdynanda I, Joachima Murata, Franciszka I i Ferdynanda II-go neapolitańskich; Fryderyka I, II i III-go pruskich, Augusta i Jerzego IV-go hanowerskich, Fryderyka I i Wilhelma I-go wirtemberskich, Maksymiljana Józefa I, Ludwika I, Maksymiljana I i Ludwika II-go bawarskich, Leopolda I-go belgijskiego, Hieronima westfalskiego, Ottona I-go greckiego, Jerzego III, Jerzego IV i Wilhelma IV-go angielskich, Ludwika XVIII, Karola X i Ludwika Filipa francuskich, Gustawa IV, Karola XIII, Karola XIV, Oskara I i Karola XV-go szwedzkich, Chrystjana VII, Fryderyka VI, Chrystjana VIII i Fryderyka VII-go duńskich, Karola IV, Ferdynanda VII, Józefa i Alfonsa XII-go hiszpańskich, Jana VI, Piotra IV i Marję II-gą portugalskich; prezydentów rzeczypospolitych: Thiersa we Francji i 21 prezydentów Stanów Zjednoczonych, od Jerzego Waszyngtona do Garfielda. Razem 89 osób.

✕ **Ofiara nauki.** Dr. Kilcher, prof. uniwersytetu w Pradze, zrobił próbę na własnym organizmie nastrzykaniem krwi zmarłego na tyfus plamisty. W tydzień po fakcie zmarł skutkiem zakażenia.

✕ **Zmiana** przedstawicieli rządu w rzeczypospolitej San Marino wzeszłym nastąpiła tygodniu. Obrano tam w zwykłym porządku dwu rejentów, a mianowicie: kapitanów Bellazi i Marcazzi. Obadwaj rozpoczynają urzędowanie od d. 1-go kwietnia.

✕ **Ofiary pożaru.** W Birmingham, skutkiem zajęcia się ogniem barłogu od przewróconej lampy, spaliło się troje dzieci fryzjera Wilda. Nieszczęśliwy ojciec pochodzi ze Lwowa.

Nekrologja.

† Ś. p. Leopold **Orzechowski,** po krótkiej a ciężkiej słabości, opatrzony św. sakramentami, zakończył życie dnia 30 marca r. b. Pozostała siostra i szwagier zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok ze szpitala wolskiego, dnia 2-go kwietnia, to jest w poniedziałek, o godzinie **2-ej** po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —1036—

† Ś. p. Adam **Blechschmidt,** kasjer browaru K. Machlejda, opatrzony św. sakramentami, zakończył życie w dniu 30-ym marca 1888 roku, przeżywszy lat 42. Pozostała w ciężkim smutku żona z familją zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, w dniu 2-im kwietnia r. b., to jest w poniedziałek, o godzinie **5-ej** po południu na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —1035

† We wtorek, to jest dnia 3-go kwietnia r. b., jako w czwartą rocznicę śmierci ś. p. Marcelli z Daleszyńskich 1-go ślubu Daleszyńskiej, 2-go **Kneuse,** przed wielkim ołtarzem kościoła św. Marcina przy ulicy Piwnej, o godzinie **10-ej** zrana odprawione będzie żałobne nabożeństwo za spokój jej duszy, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i życzliwych zmarłej.

† W dniu 3 kwietnia, jako w 1-szą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Józefa **Wilczka,** radcy stanu, b. prokuratora, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój jego duszy, w kościele Wszystkich Świętych, o godzinie **10-ej** rano, na które stroskana żona i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego. —1032—

† Szanownemu duchowieństwu parafji Wszystkich Świętych, które z czcigodnym swym przełożonym, księdzem regensem Swiniarskim, raczyło bezinteresownie odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki nieodżałowanej pamięci matki naszej i babki, Tekli z Paprockich **Bagińskiej,** jak niemniej przyjaciołom i znajomym, którzy obrzędowi pogrzebowemu towarzyszyli, pismem niniejszem wyrażamy serdeczne podziękowanie.

—1034— **Rodzina Bagińskich.**

† Wszystkim osobom oddającym ostatnią przysługę nieodżałowanemu profesorowi Michałowi **Grubeckiemu,** a mianowicie: W-mu księdzu Marmo, panu intendentowi szpitala Dzieciątka Jezus, licznym kolegom i znajomym, panu Zdzisławowi Fijałkowskiemu (właścicielowi war. przedsięb. pogrzebowego), jak również niestrudzonej młodzieży, która na własnych barkach. od samego kościoła do grobu zaniosła zwłoki. pozostała w głębokim smutku siostra, czuje się w obowiązku wyrazić szczere słowa wdzięczności i serdecznej podzięki.

—356— **Aniela z Grubeckich Adamska.**

— Wszystkim tym, którzy tak licznie zebrać się raczyli dla oddania ostatniej przysługi drogim nam zwłokom b. p. Józefa **Reichmann,** składamy serdeczne Bóg zapłać.

Wdowa, bracia, siostry i szwagrowie.

—1033—

Z DZIENNIKÓW RUSSKICH.

Now. wr. poświęciło artykuł wstępny kwestji zbliżenia się religijnego słowian zachodnich i wschodnich na gruncie nauki św. Cyryla i Metodjusza. Tym razem organ p. Suworina powrócił do tej sprawy z powodu artykułu p. Kojałowicza, który z racji procesu dra Żiwnego, redaktora wiedeńskiego *Parlamentaera*, podniósł znów myśl o zbliżeniu religijnem słowiańszczyzny.

„Ruch w słowiańszczyźnie—pisze *Now. wr.*—ku zbliżeniu się duchowemu ze wschodem zaznaczył się dość wyraźnie licznemi wypadkami przyjęcia prawosławia wśród czechów i słowaków, oraz w procesie dra Żiwnego, po którym idzie zaraz podobny proces redaktora *Kromierizke Nowiny*. Temu ruchowi przeciwstawiają najrozmaitsze usiłowania kościoła katolickiego w propagandzie pomiędzy słowianami bałkańskimi i około utrzymania polaków w kraju zachodnim w wierności katolicyzmowi. Według zdania prof. Kojałowicza, użycie russkiego języka w kościołach Rosji zachodniej, które jest już możebnem na mocy ugody z Rzymem, otworzyłoby w tym kraju dostęp dla duchowieństwa katolickiego do szkół ludowych, gdzie cyrylica robi poważne zdobycze i usunęłoby przeszkody do otwierania podobnych szkół przy kościołach... W ten sposób ugruntowałoby się tam położenie kościoła katolickiego, a jednocześnie stanęłaby przeszkoda pomiędzy prawosławiem a dążeniami słowian żachodnich do kościoła św. Cyryla i Metodjusza."

Z powyższem zdaniem p. Kojałowicza *Now. wr.* solidaryzuje się zupełnie.

Swiet zwraca uwagę, iż niektóre organa prasy niemieckiej zaczynają znów zaczepiać Rosję, napadając na nią zwykłą bronią oszczerstw i kłamstwa. Tak np. dziennik petersburski cytuje artykuł z *Koeln. Ztng.*, w którym zrobiono zarzut prasie russkiej, iż stara się „pochlebiać" cesarzowi Fryderykowi i „poróżnić" ks. Bismarka z nowym cesarzem:

„Prasa russka niemniej umiała ocenić przymioty duszy cesarza Wilhelma. Sędziwy cesarz, przy całem swojem dobrem usposobieniu względem Rosji, nie był wszechpotężnym. Nawet młody monarcha na miejscu ojca nie byłby w stanie swą wolą osobistą przełamać wpływu całej potężnej partji."

Zestawianie tedy—powiada *Swiet*—dawnego cesarza z dzisiejszym nie jest bynajmniej „schlebianiem" temu ostatniemu, którego okoliczności postawiły w lepszych nieco warunkach. Co do drugiego, dziennik pisze:

„Wszystkie wybitniejsze organa prasy nieraz powtarzały, iż pogłoski o dymisji ks. Bismarka są przedwczesne i że gdyby nawet Bismark chciał zejść ze sceny, to cesarz nie zechce zapewne ze swej strony zgodzić się na to. Czy mają jaką zasadę tradycje, łączące wielkość Niemiec z nazwiskami Bismarka i Moltkego — czy też nie, lecz z tradycją liczyć się zawsze należy."

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 31-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Pomiędzy Wiedniem i Budapesztem toczą się rokowania względem zakupna przez państwo kolei galicyjsko-węgierskiej i zachodnio-węgierskiej. Rząd austrjacki stawia za warunek zasadniczy, że obie sprawy muszą być równocześnie załatwione.

Wiedeń 31-go marca. (*Tel. pryw. K. Warsz.*)— Ukończone tu świeżo wybory do rady municypalnej Wiednia wykazały znaczny wzrost antisemityzmu.

Berlin 31-go marca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Kuracji masażowej u cesarza zaniechano, ponieważ oddziaływała drażniąco na chorobę krtani.

Londyn 31-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Pożar zniszczył całe prawie miasto stołeczne Rangoon w angielskiej Birmie; spłonęło 900 gospodarstw miejscowych.

Belgrad 31-go marca (*Tel. pryw. K. W.*) — Radykaliści stawią rządowi bardzo twarde warunki kompromisu w sprawie ważnych reform. Nowe przesilenie prawdopodobne.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Amadeuszowi.* — O pierwszym występie p. Kirsz. pisaliśmy i uważamy, że nawet tego zawiele!... Ani debiutantka, ani publiczność, zapełniająca salę widzów na jej występach, do sprawozdań nie zachęcają chyba?...

— *Mirosławie.* — W uzupełnieniu poprzedniej odpowiedzi podajemy adres następujący: Kijów, Jastrzębski, dom handlowy Taube i sp., Kreszczatik 54.

— *Panu B. Jel.*—Bajka o „kurze i wróblu" zręcznie napisana, ale na jej sens moralny żadną miarą zgodzić się nie można. Wymagać od dziecka, aby dało pokój wszelkim marzeniom, gdyż „pracą chleb się zdobywa", byłoby i niesłusznem i niepożytecznem. Pilnować jedynie potrzeba, aby skłonność do marzeń zanadto w duszy dziecięcej nie wybujała i nie zagłuszyła rozsądku i energji, tak potrzebnych do walki z życiem.

— *Pana J. M.*, który nadesłał wiersz p. t. „Gdzie zwycięstwo?", prosimy o osobiste porozumienie się.

— *Panu W. C. w St.*—Figlarz z sz. pana nielada!—sądzimy jednak, iż o wydrukowaniu swej humoreski gdziekolwiekbądź *na serjo* pan nie myślał. Rękopis do zwrotu. Co do drugiego pytania—nie wiemy.

— *Panu B. F. w Wiedniu.*— Dziennik żyje życiem dzisiejszem; do doby minionej powraca w rzadkich tylko wypadkach, do których rozpamiętywanie obyczajów stolicy naddunajskiej nie należy. Może sz. pan, nie zrażając się tą odmową, zechce nadsyłać nam z tej samej sfery szkice świeższe i żywotniejsze?

GIEŁDA.

Warszawa 31-go marca.

Dzisiejsze szacowania poranne z Berlina brzmiały nader różnorodnie, wynosiły bowiem 169.50 i 169.75, odpowiadając kursom 59 i 58.92 1/2 bez kosztów, z zaznaczeniem słabszej dążności tamecznej giełdy. U nas, wobec świątecznego czasu, obracano tylko jednym kursem 58.95, droższym o 10 kop. od wczorajszego kursu końcowego, a krótkie dostawy jednomiesięczne oddawano po 59.10, nawet w większych sumach.

W obcych walutach ruch średni.

Za krótki **Berlin** żądano 59.10, płacono 58.95.

Inne niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe robiono po 58.85.

Krótki **Londyn** 11.96 w żądaniu.

Większe zmiany krótkiego **Paryża** kupiono po 47.52 1/2 przy chęci osiągnięcia 47.62 1/2.

Wiedeń krótki ofiarowano po 94.80, zbywano po 94.50.

W papierach obroty średnie, przy zwyżkowej dążności.

Kilkanaścią tysięcy listów likwidacyjnych w dużych odcinkach zabrano po 90.50 i kilkanaście w małych po 90, przy żądaniu 90.75 i 90.25, według wielkości sztuk.

Wschodnie pożyczki po 99.50 I-ej em. i 98 II i III em. ofiarowane.

Kilka pożyczek premjowych II-ej em. nabyto po 246.50 i 247.

Kilkanaście tysięcy nowej pożyczki 4% kupiono po 83, przy chęci osiągnięcia 83.25.

Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 101 I ser, 100.15 cztery następne; oddano zaś kilkanaście tysięcy V ser. 99.90 i 99.95.

Listy zastawne m. Warszawy w zaofiarowaniu po: 100, 99.25, 98.75, 98.65 i 98.50, stosownie do serji.

Listów zastawnych m. Łodzi można było dostać po 94.25, 93 i 92.75, względnie do serji.

Obligi kanalizacyjne m. Warszawy chciano zbyć po 92.75.

Listów zastawnych wileńskich 5% sprzedano kilka tysięcy po 92.50, żądając 92.75.

Godzina 12. Usposobienie słabe przebija się w zaofiarowaniu kursów przez oddawców.

W. O.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Miód i wosk. Tydzień przedświąteczny przeszedł prawie bez obrotów, przy leniwem usposobieniu targu i cenach bez zmiany. Miód prima biały rs. 5.50 do 6, jasno-żółty rs. 5 do 5.50, bronzowy rs. 4.75 do 5,25, rnsski rs. 4 do 4.50 za pud. Miodu z woskiem rs. 5.50 za pud. Wosku brakuje, usposobienie przeto mocne i ceny zwyżkowe. Jasny bez fusów rs. 18 do 19.50, średni rs. 17.50 do 18.50, ordynarny i ciemny 17 do 17.50 za pud. Ceny powyższe należy rozumieć franco skład odbierającego przy tarze netto i za gotówkę, według wiadomych zwyczajów handlowych.

Oleje. Z powodu przedświątecznego zastoju, stan handlu olejami od poprzedniego tygodnia nie uległ żadnej zmianie.

Wełna. Rynek wełniany był bardzo mało ożywiony w ciągu przedświątecznego tygodnia i na miejscu nie dopełniono żadnej tranzakcji. W Lublinie jeden ze spekulantów zakontraktował około 300 cent. po 88 do 90 tal. Dla fabryk Stieglitza w Narwie zakotraktowano wełnę na prowincji ze znanych dobrych dominjów po cenach o 6 do 8 tal. wyższych od cen w roku zeszłym na jarmarku warszawskim praktykowanych.

Len. Fabrykanci wyrobów lnianych zdają się być mniej dostatecznie zaopatrzeni i ceny lnu w Rydze utrzymały się na poziomie rs. 39 do 40 za berkowiec, przyjmując za podstawę Kr. **Konopie** również mocno. O większych tranzakcjach na rynku rygskim nie słyszano w ubiegłym tygodniu, sprzedający wszakże nie są skłonni do ustępstw i usposobienie mocne utrzymują.

— Dnia 11-go kwietnia n. s. r. b., o 10-ej rano w IV-ym Wydziale Sądu Okręgowego, odbędzie się licytacja nieruchomości z fabryką fajansu w Nowym-Dworze nr 6. Szczegóły u popierającego sprzedaż adwokata przys. Józefa Goldszmita. Plac Krasiński nr 3/549. (1031)

— ***Sprostowanie.*** — W ogłoszeniu Towarzystwa „Jakor" o wynagrodzeniach za szkody wypłacone w miesiącu lutym, czytać należy: P. Rybarkiewicz Ignacy, Korczyska, powiat łaski rs. **1,753 kop. 30**, zamiast, jak mylnie wydrukowano rs. **2753** kop. 30. (354)

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 31-go marca 1888 r.

Weksle:	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	59.10	—.—
Londyn 1 funt ster. „ „	11.96	—.—
Paryż 100 franków „ „	47.62½	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	94.80	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 18.9 d.	—.—	—.—
„ „ „ m.	101.--	—.—
Listy zast. m. Warsz. ser. I	100.—	—.—
„ „ „ II	99.25	—.—
„ „ „ III	98.75	—.—
„ „ „ IV	98.65	—.—
„ „ „ V	98.50	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	94.25	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	90.75	—.—
„ „ małe	90 25	—.—
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	99.50	—.—
II „ „ rs. 100	98.—	—.—
III „ „ rs. 100	98.—	—.—
4% nowa pożyczka	83 25	—.—
Listy wileńskie długoter. .	92.75	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	92.75	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz. Zawiercie	—.—	—.—

Wartość kuponu:

(*po potrąceniu podatku skarbowego*).

Od Listów zast. ziemskich 5% kop. 129^3
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 236^2
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 196^6
Od Listów likwidacyjnych kop. 125^6
Od Obligów m. Warszawy 220^3

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 30-go marca 1888 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ biała . . .	—	—	—	—
„ „ wyborowa .	—	—	—	—
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	—	—
„ średnie	—	—	—	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . 142 f.	—	—	200	225
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	35	50	—	—
Słomy pud	22½	28	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękkie „	—	—	—	—

Cena okowity.

z dnia 31-go marca 1888 r.

Hurt. skład. Wiadro	—.—	—.—
„ Garniec	—.—	—.—

Nauka i wychowanie.

Adres biura nauczycielskiego Załęskiej, Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 591

Niemieckiego języka udziela w konwersacji. Nauczyciel i autor najnowszych metod. Marszałkowska № 151, blizko Saskiego ogrodu. 5504

Najlepsza metoda do nauczenia się języka niemieckiego w 3-ch miesiącach bez nauczyciela, przez Pl. Reussnera. Cena całego dzieła rs. 2 kop. 60. Oddzielnie kurs niższy kop. 60, kurs wyższy rs. 2. Metoda angielska kop. 75. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa. 152

Nauczycielka z patentem, francuzką konwersacją i muzyką, poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Żelazna 79, m. 8. 5480

Osoba znająca język russki, niemiecki, poszukuje miejsca do dzieci, na wyjazd. Oferty: kiosk, plac św. Aleksandra. 625

Paryżanka udziela lekcyj francuzkiej konwersacji, dla dwóch lub trzech osób. Ul. Solna 17. 4494

Pewny zarobek dające, nowe rzemiosło, nauka nadzwyczaj tania. Szkoła rzemiosł dla kobiet. Długa 3. 4306

Student uniwersytetu poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Nowy - Świat 41, mieszkania 17. 5449

Posady i prace.

Człowiek młody, wychowaniec szkół galicyjskich, poszukuje pracy; wynagrodzenie małe. Kantor Kurjera O. O. 5508

Ciągłe zatrudnienie znajdą: czeladnicy ślusarscy świeżo wyzwoleni, chłopcy ślusarscy, którzy znają robotę ślusarsko-galanteryjną lub kłódkarską, chłopcy stolarscy znający cokolwiek swój fach lub do terminu, dziewczęta umiejące polerować drzewo, dziewczęta które pracowały w fabrykach lamp lub wyrobów metalowych. Wiadomość w fabryce Przedokopowa № 2, obok ulicy Wolność. 623

Do przepisywania pożądanym jest mężczyzna lub kobieta z pięknym charakterem pisma. Nowy-Świat 21, mieszkania 13, do godziny 12 zrana osobiście lub listownie zgłaszać się można. 5517

Osoba kompletnie uzdolniona w kroju i robocie krawieczczyzny damskiej, poszukuje odpowiedniego zajęcia w Warszawie lub na prowincji. Chmielna № 5, m. 11. 5468

Potrzebny jest czeladnik farbiarski. — Zgłaszać się pod adres do biura ogłoszeń Senatorska 26. 610

Potrzebny uczeń do cukierni. Elektoralna № 4. 5462

Potrzebni są czeladnicy stelmachscy. Erywańska № 3. 5443

Potrzebna uzdolniona panna do strojów damskich izraelitka do Łodzi za dobrem wynagrodzeniem. Wiadomość Senatorska № 8, mieszkania № 12. 5520

Potrzebny jest uczeń do zakładu mechanicznego, Krak.-Przedm. 44. F. K. 5518

Potrzebna jest do 2-ga małych dzieci, z których jedno przy piersi porządna i doświadczona kobieta, ze świadectwami lub rekomendacją pewną. Wiadomość przy ulicy Mazowieckiej № 4, mieszkania 19, od godziny 3-ej do 5-ej codzień. 5513

Potrzebne są panny uzdolnione do ubierania kapeluszy damskich, oraz podręczne. Wiadomość Leszno № 22, drugie piętro, front. 5487

Potrzebne są panny do szycia rękawiczek materjalnych oraz dwie panny do cwykli i do obrębiania i do gumek. Ulica Pawia № 33, m. 10. 5476

Rządca agronom samotny, wszechstronnie wykształcony w tym fachu, posiadający chlubne świadectwa i rekomendacje, poszukuje posady zaraz lub od 1-go lipca. Łaskawe oferty Ślizka № 12, w składzie mydła p. Rudnickiego. 5448

Technik, spec. mularz i cieśla, mający praktykę z prowadzenia robót w kraju i za granicą, poszukuje zajęcia. Tamka 19, mieszkania 9, E. S. 5062

Uczeń z odpowiedniem wykształceniem szkolnem potrzebny jest do magazynu bławatnego W. Kleczyńskiego. Krakowskie-Przedmieście 64, resursa Obywatelska. 5500

W pracowni sukien i okryć damskich W. Ciszewskiej, przyjmują się panienki z prowincji na stałe, za opłatą miesięczną rs. 20. Nowy-Świat 16. 5159

Kupno i sprzedaż.

Bryczka na resorach w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w składzie wódek Czerniakowska № 17. 5414

Do sprzedania kocz poczwórny i faeton. Dobra 54. Wiadomość u stróża. 5271

Do sprzedania ogier zdatny do zaprzęgu i wierzchu. Koszary Mirowskie, u wachmistrza żandarmów polowych. 5521

Do sprzedania kareta hotelowa z galerją prawie nowa, dwie karety podwójne, faetonik jednokonny, landa. Wiadomość Warecka № 8. Leszczyński. 5338

Kołder najróżnorodniejszych wielki wybór! Dywanów, serwet, chodników, obić meblowych itp. Pomimo wielkiej zniżki rubla, ceny nie podwyższone, w głównym składzie Giełżyńskiego Piotra. Marszałkowska 137. 478

Kapelusze i czepeczki wykonywam gustownie i tanio. Magazyn, Podwale 38. 5050

Kupuję wszelkie instrumenta muzyczne, chociażby w złym stanie. Wiadomość w składzie i fabryce instrumentów przy ulicy Trębackiej, róg Nowosenatorskiej 2. 5224

Kasy ogniotrwałe o 25 procent taniej od innych cenników. Marszałkowska № 125, u Sikorskiego. 4117

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 425

Kupuję fortepiany, pianina, zamiany, strojenia, reperacje przyjmuje. Jerozolimska № 25. Strzelecki. 4919

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslong, firanki. Róg Chmielnej № 37 i od ulicy Marszałkowskiej № 108, m. 30. 5470

Mechaniczne korbowe pianinko jest do sprzedania za rs. 120. Gra 10 tańców i 10 sztuk z oper. Skład i fabryka instrumentów przy ulicy Trębackiej, róg Nowosenatorskiej № 2. 5222

Meble tanio: garnitur czarny orzechowy, lustra, kredens, stół, krzesła, szafy, łóżka, tualeta, biurko, tremo, szeslong, bibljoteczka, otomanka, komoda, regulator, firanki. Marszałkowska № 111, brama, pierwsze piętro, mieszkania 10. 5498

Meble używane rozmaite tanio poleca zakład wyłącznie używanych przedmiotów. Makow, Solna 18. 5318

Meble tanio: garnitur czarny i orzechowy, lustra, kredens, stół, krzesła, szafy, łóżka, tualeta, biuro, bibljoteka, otomanka, komoda, regulator, szafkatlustrzana, garnitur gabinetowy, kolumny, kandelabry, do sprzedania. Marszałkowska № 119 na dole, w drugiej bramie, mieszkania 15. 5295

Meble tanio, garnitur czarny orzechowy, szafy, łóżka, biuro, otomana, komoda, garnitur gabinetowy. Mokotowska 59, przy placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 3652

Najtaniej, najlepiej suknie szyje nowe i przerabia Antonina. Chmielna 48. 4355

Potrzebna karetka dwuosobowa w dobrym stanie. Oferty nadsyłać do kantoru Kurjera pod lit. J. K. 5516

Płyn na odciski bardzo skuteczny. Wiadomość Tłomackie № 13, zakład felczerski. 5463

Pozostawiono w komis w składzie zegarków M. J. Augustynowicza. Krakowskie Przedmieście № 7, do sprzedania zegar prawdziwy bronzowy, złocony (Empire) „Pochodnia hymenu" za 150 rs. 611

Wędliny litewskie wyborowe, bardzo tanio, grzyby. Zielna 35, m. 9. 5377

Wyżymaczki sprzedaje, wynajmuje i reperuje z gwarancją R. Straus, Marszałkowska 138. 3691

Z powodu wyjazdu do sprzedania sanki wyścigowe z odejmowanym kozłem, rzęd jednokonny i siodło damskie. Róg Marszałkowskiej i Złotej № 114, m. 30. 5484

Z powodu wyjazdu za granicę są zaraz do sprzedania meble z salonu, z jadalnego i sypialnego pokoju. Wiadomość Krakowskie-Przedmieście № 2, m. № 30. 5525

Interesa handl. i majątk.

Do sprzedania plac dziedziczny około 4,000 □ łokci przy rogu ulicy Leszna i Żelaznej № 700 z budynkiem fabrycznym i szopą, lub oddzielnie. Wiadomość ulica Żelazna № 1144/59, w kantorze. 5493

Folwark mały pod Warszawą, do sprzedania lub zamiany. Wiadomość w biurze ogłoszeń, Senatorska 26. 536

Folwark z wolnej ręki do sprzedania w Kutnowskiem, włók 14 w kulturze. Oferty w kantorze Kur. pod wyr. „Folwark". 5345

Kupię za gotówkę folwark od 8 do 10 włók w dobrej glebie, bez serwitutów. Konieczną jest dogodność komunikacji lub blizkość kolei, nadto dostatek dobrej wody. Pożądanem byłoby położenie w gub. Warszawskiej i sąsiedztwo większych lasów. Posiadający takowy, zechce w ciągu m. kwietnia nadesłać do Warszawy poste-restante pod liter. T. O. Z. szczegółowy opis majątku, budowli, inwentarzy, ciężarów, oraz ostateczną cenę. Pośrednictwo wyłącza się. 5486

Ogród owocowy, drzew 300 sztuk wyborowych obszaru 17,000 łokci kwadratowych do wynajęcia pod № 15 przy ulicy Zakroczymskiej, tamże są obszerne piwnice do najęcia. Wiadomość u właściciela na miejscu. 5511

Posesję czyniącą około 9,000 rs. sprzeda lub zamieni na mniejszą albo sumę właściciel domu Mokotowska 52. 5519

Rubli 3,000 do ulokowania po Towarzystwie na dom murowany w Warszawie.— Wiadomość Saski plac № 6, biuro Czerwonego Krzyża, od 10 do 12 zrana. 5482

Sprzedaje się za rs. 80,000 gotówki dom nowy z urządzeniami i położeniem odpowiedniem, gdzie od gotówki jest 8 procent netto. Reflektanci nadeślą adresy do kantoru Kurjera Warszawskiego pod 80. 5505

W bliskości Warszawy majątki ziemskie i kolonja pięciowłókowa do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość u W. Zaleskiego ul. Czysta № 8, między 8 i 10 zrana, i od 4 do 7 po południu. 5507

Lokale.

Do wynajęcia na 1-m piętrze, od frontu, 6 pokojów, przedpokój, kuchnia, dwoma balkonami, na wprost ogrodu, wszelkiemi dogodnościami. Nowolipki 42. 5502

Letnie mieszkania w Nowo-Mińsku. Wiadomość: Długa 59. 5255

Letnich mieszkań 10 doktora Koralkiewicza, w pobliżu stacji Wołomin, Peterburskiej kolei. Od 1 (13) kwietnia pociągi dogodne. Las sosnowy, kąpiel, produkty wiejskie, pomoc lekarska w miejscu. Adres: Koralkiewiczowi. Stacja Wołomin. 5440

Lokale z 2, 3 i 4 pokojów, ze wszelkiemi wygodami, po bardzo przystępnych cenach. Lipowa 5, w blizkości Oboźnej. 609

Mieszkanie: 5—6 pokojów, na 1-m lub 2-m piętrze, obszerne, widne, potrzebne od 1 lipca lub 1 października. Oferty jeżeli można z rozkładem nadsyłać pod adresem: Szaniawski w Przegalinach przez Międzyrzec. 5302

Pokój lub dwa, do wynajęcia zaraz. Nowy-Świat № 21, m. 22. 5509

Pokoje kawalerskie, na 1-m piętrze, od frontu, z usługą, (mogą być i z meblami), od 1 Kwietnia do najęcia. Marszałkowska 114, u numerowego Aleksandra. 490

Pięć pokojów, przedpokój, kuchnia, na 2-m piętrze. front, od Jerozolimskiej za rs. 700 rocznie, od 1 lipca. Smolna 23. 5459

Przy ulicy Świętokrzyzkiej № 13, wprost Włodzimierskiej, do wynajęcia od 1 kwietnia r. b. 4 pokoje, przedpokój i kuchnia, na drugiem piętrze, od frontu, za rs. 400 i 5 pokojów, przedpokój i kuchnia, na drugiem piętrze, od frontu, za rs. 500 rocznie. Stajnia i wozownia za rs. 200 rocznie. Wiadomość u stróża na miejscu. 5455

Pokoje, usługa, samowar, zaraz. Plac Warecki № 4, mieszkania 5. 5357

Praga, Wołowa № 17. Pięć pokojów z balkonem, przedpokój, kuchnia, z powodu wyjazdu do wynajęcia zaraz. 5024

Sklep z pokojem do wynajęcia od św. Jana Miodowa 15. 615

Sklepy dwa duże, z wielkiemi szybami wystawowemi, ażurowemi żaluzjami, posadzką terrakotową, z trzema wejściami przyległemi pokojami, są do wynajęcia od 1-go lipca r. b. lub zaraz, w nowowzniesionym domu, przy ulicy Nowo-Senatorskiej № 4. 595

Sklep z pakamerem do wynajęcia zaraz, za 550 rubli. Marszałkowska 125. 5503

Warsztat duży, o 6-u oknach do wynajęcia. Wiadomość: Szczygla № 7. 5501

Doniesienia rozmaite.

Altana z wodą sodową jest do wydzierżawienia, oraz poszukuje się dostawcy lodu. Wiadomość: ulica Krucza № 27, mieszk. 1, od 8-ej do 10-ej rano. 5494

Akuszerka S. P. zaopatrzona utensyljami gwarantującemi zdrowie położnic, radzi w krytycznych okolicznościach, przyjmuje damy sekretne na słabość, umieszczenie dziecka. Chmielna № 33, mieszkania 17. 5523

Dnia 29 t. m. zaginęła suczka mops, popielata, wabi się (Karmen), za sowitą nagrodą odprowadzić proszę: Bracka № 6, mieszk. 7, nieprawy właściciel pociągnięty będzie do surowej odpowiedzialności sądowej. 5510

Bukowska akuszerka dla pań spodziewających się słabości, ma pokoje oddzielne i wspólne. Opieka. Umieszczenie dziecięcia. Opłata względna. Bednarska 21. 5438

Nr 16578 kwit kasy zaliczkowej na placu Wareckim № 2, zaginął. Łaskawy znalazca oddać raczy na ulicę Kotzebue № 2, mieszkania 9. 5515

Pracownia krawatów, „Louise" wyucza w przeciągu trzech tygodni, wszelkich fasonów krawatów. Orla 10. 619

Skład worków starych, Nalewki № 32 Mortka Bigelman zamieszkuje przy ulicy Muranowskiej № 30, mieszkania № 18. 5489

Suka z taksów, z obrożą na kłódkę zamkniętą zabłąkana, jest do odebrania. Krzywe-Koło № 8, mieszkania 6. 5526

Tanio! przyjmuje suknie, również dziecinne do roboty. Wilcza 6—3. 4037

U akuszerki F. K. są pokoje, dla osób spodziewających się słabości, na dole, od frontu. Ul. Złota № 8, m. 1. 5135

W piątek w kościele po-karmelickim zgubiono portmonetkę z trzema biletami na koncert i z kluczem. Łaskawy znalazca zostawi w kantorze Kurjera Warsz. swój adres pod „Portmonetka." 5524

Zaginęła suczka szczenna, maści buro-mozrągowatej, uszy stojące d. 20 b. m. Łaskawy znalazca za nagrodą odprowadzi: Krakowskie-Przedm. № 62, do szwajcara. 5454

Zginął d. 21 b. m. pies, wyżeł, maści brązowej. Kto odprowadzi otrzyma rs. 2 nagrody. Ulica Niecała № 8. Klein. 5481

Za nagrodą. Wyżeł młody, koloru żółtego, ogon i uszy czarniawe, z obrożą metalową zaginął dnia 30 marca. Upraszam o odprowadzenie go na dworzec kolei dr. żel. W.-W. do bufetu kl. 2-ej. 5514

Zgubiono książkę do nabożeństwa francuzką z literami Z. B. w przejeździe z Siennej na Ogrodową. Łaskawy znalazca zechce odnieść za nagrodą. Ogrodowa 15, m. 1. 5512

Zgubiono złoty damski zegarek, grawerowany. Uprasza się znalazcę o doręczenie do administracji kiosków, plac Teatralny 11, za stosowną nagrodą. 626

Znaleziono woreczek z pieniędzmi na Świętokrzyzkiej we czwartek, za udowodnieniem odebrać można na Chmielnej № 21, mieszkania 8. 5506

Zgubiono bransoletę złotą na ulicy Twardej. Znalazca takowej raczy zwrócić na ulicę Leszno № 89, mieszkania 4. 5499

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—PlacTeatralny nr473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 19 (31) Марта 1888 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).